

„Milczący” demonstranci rozpędzeni na Białorusi

5 lipca 2011

Władze Białorusi muszą niezwłocznie i bezwarunkowo uwolnić wszystkie osoby, które zostały zatrzymane za udział w „milczących” protestach, oświadczyła dziś Amnesty International. Wczoraj setki protestujących zostały aresztowane na terenie całej Białorusi.

W Mińsku i innych miastach policja aresztowała ponad 250 osób po tym, jak kilka tysięcy ludzi zebrało się i bez słowa klaskało w ręce, wyrażając w ten sposób swoje niezadowolenie z polityki gospodarczej prezydenta Aleksandra Łukaszenki. Większość aresztowanych została później zwolniona, jednak część otrzymała krótkie wyroki bądź została obciążona grzywną za „drobny chuliganizm”.

W ostatnich tygodniach policja dokonała masowych aresztowań podczas kilku protestów tego typu, które są organizowane za pośrednictwem portali społecznościowych.

„Władze Białorusi muszą uszanować wolność zgromadzeń i pozwolić na pokojowe protesty. Obecnie wnioski o zezwolenie na organizację demonstracji są notorycznie odrzucane, a ci którzy decydują się na demonstrację są od razu rozpędzani, często przy użyciu przemocy”, oświadczył John Dalhuisen, Wicedyrektor Amnesty International ds. Europy i Azji Centralnej. „Rząd Białoruski musi zaprzestać użycia przemocy i wydawania wyroków w celu ukarania protestujących i zniechęcenia ich do organizowania demonstracji w przyszłości.”

Białoruski Minister Sprawiedliwości powiedział w czasie spotkania z robotnikami z fabryk 28 czerwca, że „jeśli obywatel chce tylko stać na placu lub ulicy i nie zakłóca tym porządku publicznego, nie zostaje popełnione żadne wykroczenie (...) Jeśli jest to duża grupa (...) wtedy trzeba wziąć pod uwagę

wolność innych, którzy wracają z pracy (...) W takim przypadku policja może poprosić protestujących, żeby stali czy klaskali gdzie indziej”.

Władze Mińska zorganizowały na głównym placu miasta koncert w tym samym czasie, w którym odbywały się demonstracje, co wydaje się być próbą zdenerwowania i zniechęcenia protestujących.

Agencje informacyjne umieściły na witrynie YouTube nagrania pokazujące policjantów w cywilnych ubraniach wchodzących w grupę demonstrantów i zaciągających niektórych z nich do nieoznakowanych pojazdów.

Według danych Centrum Praw Człowieka „Viasna” ponad 350 osób zostało aresztowanych po wczorajszych protestach w całej Białorusi, z tego 160 w Mińsku. Większość aresztowanych została zwolniona, ale 30 ludzi otrzymało do tej pory wyroki za “drobny chuliganizm”, co wiąże się z pozbawieniem wolności na 10-15 dni lub karą grzywny.

Istnieją również zeznania, według których policja atakowała dziennikarzy.

Ponad 460 osób zostało zatrzymanych po wcześniejszych protestach 22 czerwca. W Mińsku policja zatrzymała 220 protestujących oraz kilku dziennikarzy, obcokrajowców i szwedzkiego dyplomatę.

Większość zatrzymanych została w końcu wypuszczona bez postawienia im zarzutów. Jednak według pewnych zeznań niektórzy z nich zostali pobici, a kilku zostało oskarżonych o „zakłócanie porządku”.

„Władze Białorusi muszą niezwłocznie rozpocząć niezależne śledztwo mające na celu wyjaśnienie zarzutów, że protestujący zostali pobici. Policja nie ma prawa używać przemocy przeciwko pokojowym demonstrantom”, powiedział John Dalhuisen.

Źródło: [Amnesty International Polska](#)